

<https://doi.org/10.34768/fp2022a14>

Dawid Kopa

Uniwersytet Pedagogiczny
im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

SILVA RERUM W JEDNEJ OSOBIE, CZYLI FILOZOF JAN KUROWICKI NA LITERACKIEJ ŚCIEŻCE

Zmarły 11 października 2017 r. Jan Kurowicki był człowiekiem wielu talentów¹. W swoim artykule chciałem skupić uwagę na pewnym fragmencie jego twórczości jako poety i dramaturga. Odsłony życiowej aktywności ludzi nie są poprzedzane murami nie do przebycia. Dlatego na każdą działalność artysty o bogatej osobowości wpływają inne praktykowane przez niego formy funkcjonowania w świecie. W człowieku patrzącym na *orbis terrarum* z różnych perspektyw poznawczych tworzy się swoisty *silva rerum*. Kiedy sięgnę w głąb historii literatury polskiej, widzę, że zapiski, które powstawały przez wiele lat w szlacheckich dworach, były ilustracją świata przeżyć, jakich dostarczały ówczesnym ziemianom materialne elementy otaczającej ich rzeczywistości i jej idealne modele – ideologie. Także twórczość literacka miała w nich swoje miejsce. Stanowiła stabilizujący łącznik pomiędzy niepewnością dotykalnych realiów a stanowiącym podstawę trwałości wspólnot ludzkich opisem ich normatywnego istnienia, czyli utopią. W ciągu wieków niezmienny konflikt pomiędzy „jest” a „być powinno” stanowi jeden z ówczesnych soków, dzięki któremu owocowała twórczość artystyczna. Nie jest przypadkiem, że wiadomościom o metodach zarządzania folwarkiem czy przepisom na nalewki lecznicze towarzyszyły zapisy krążących w odpisach wierszy. Ów „rzeczy las” wyznaczał horyzont poznawczy, a niekiedy był też miernikiem rozległości sieci społecznych, w jakich pozostawał piszący.

Wobec postępującej ze wzmożoną siłą (począwszy od XIX w.) specjalizacji nauk szczegółowych coraz rzadziej można być świadkiem czerpania przez piszącą jednostkę z „lasu rzeczy”. Jeżeli komuś jest to doświadczenie dostępne, to chyba najłatwiej filozofom. Przede wszystkim dlatego, że „przyjaciółka mądrości” dostarcza od czasów greckiej filozofii przyrody koniecznych dla rozwoju ludzkości na danym etapie narzędzi poznawczych.

Kurowicki, od początku swojej twórczości kroczący drogą wyrażającą się w słowach *poeta doctus*², tworzył, starając się dać w utworach konkretny, zmysłowy wyraz ideom powstałym z obserwacji praktyki życia społecznego. Chociaż, jak napisał Marek

1 Por. D. Kopa, *Ostatnia odsłona rzeczywistości Jana K.*, „Nowa Krytyka” 2018 (XLI), s. 159.

2 Por. A.K. Waśkiewicz, *Posłowie*, [w:] J. Kurowicki, *Widok na koniec świata*, Wrocław 2002, s. 129; idem, *Kurowicki*, [w:] J. Kurowicki, *Migotanie osobności*, Szczecin 2014, s. 100.

Karwala w odniesieniu do Alicji Baluch, „nawet dzisiaj, gdy twórcy spod znaku *poeta doctus* nie stanowią wyjątków, rozbudowana świadomość historycznoliteracka niekiedy może piszących onieśmielać lub czynić nadmiernie samokrytycznymi”³. Nie jest to z pewnością przypadek Kurowickiego, który przez dziesiątki lat uprawiał niekiedy pole krytycznoliterackie⁴. Dla niego bowiem praktyka była królową poznania, a zatem jego działalność jako pisarza i krytyka miała charakter komplementarny i koherentny. W niniejszym tekście zamierzam aproksymować sylwiczną strukturę jego monodramu *Pan Kepler raczy umierać*⁵. Obejmę zainteresowaniem znaczenie dla morfologii utworu zawartych w nim sześciu wierszy, a mianowicie: *Jan Kepler w drodze do Żagania w czasie wojny trzydziestoletniej*⁶, *Jan Kepler wsłuchuje się w niebo*⁷, *Słodka kołysanka śmierci*⁸, *Szept losu*⁹, *Prozaiczność*¹⁰, a także *Tożsamość*¹¹. Budowa monodramu jest odbiciem skomplikowanej sylwetki twórczej autora. Postaram się udowodnić, jak w wierszach, tj. wplecionych w utwór wyodrębnionych graficznie całościach, manifestuje się obecność przeczytanego w przedstawionym. Monodram, wiersze w nim zawarte oraz wielorakie doświadczenie twórcze Kurowickiego tworzą współzależną strukturę. W rezultacie można postrzegać *Pana Keplera raczącego umierać* jako tekst sylwiczny, a zatem charakteryzujący się wieloaspektowością problematyki, sekwencyjnością czasu, jednoczesnym występowaniem jako części tekstu fragmentów przynależnych do różnych gatunków¹².

Po właściwym tekście monodramu Kurowicki dodał metatekst zatytułowany: *Jak pan Kepler mógł raczyć umierać (uwagi nie tylko dla aktora)*¹³, stanowi on zarówno uzupełnienie didaskaliów, jak i przede wszystkim deklarację o intencjach, które towarzyszyły autorowi w czasie konstruowania świata przedstawionego. Pisarz stwierdził, że chciał Keplera uczłowieczyć poprzez zepchnięcie w umieranie¹⁴. Być może szukał tu

3 M. Karwala, *Kraków „dał mi skrzydła”*, [w:] *Poeci Krakowa. Antologia*, wstęp i wyb. M. Karwala, Kraków 2018, s. 7-8.

4 Por. np. J. Kurowicki, *Człowiek i sytuacje ludzkie. Szkice o pisarstwie XX wieku*, Wrocław 1970; idem, *Dzień powszedni wyobraźni albo o ułomności zdrowego rozsądku w poznaniu poetyckim*, Warszawa 1976; idem, *Literatura w społeczeństwie*, Warszawa 1987; idem, *Idealna biblioteka. Poradnik konesera*, Zielona Góra 1996; idem, *Figury wyobraźni XX wieku (wykłady o literaturze z perspektywy filozofii kultury)*, Toruń 2001.

5 Idem, *Pan Kepler raczy umierać*, Zielona Góra 1997.

6 Idem, *Widok na koniec świata*, Wrocław 2002, s. 18.

7 *Ibidem*, s. 19.

8 *Ibidem*, s. 21.

9 Idem, *Nieszczelny konkretny*, Kraków 2013, s. 56.

10 Idem, *Widok*, s. 8.

11 Idem, *Migotanie*, s. 3. Nie należy mylić tego wiersza z dwoma zupełnie odmiennymi, a mianowicie: *Tożsamość 1* oraz *Tożsamość 2*; zob. odpowiednio w: idem, *Widok*, s. 88, 108.

12 Por. B. Faron, *Silva rerum Józefa Barana*, [w:] idem, *Pokłosie. O literaturze i kulturze współczesnej*, Kraków 2017, s. 320; P. Borek, *Józef Baran jako diarysta*, [w:] *Literackie kosmografie Józefa Barana*, red. P. Borek, M. Karwala, R. Mazurkiewicz, Kraków 2018, s. 219.

13 J. Kurowicki, *Jak pan Kepler mógł raczyć umierać (uwagi nie tylko dla aktora)*, [w:] idem, *Pan Kepler...*, s. 43-58.

14 *Ibidem*, s. 45.

inspiracji w twórczości Eugène'a Ionesco. Już pięćdziesiąt lat temu Kurowicki napisał, że w twórczości francusko-rumuńskiego dramaturga obecna jest opozycja: „między jednostką a uniformizacją językową oraz między jednostką a zbiorowością. Opozycja ta odniesiona jest do sytuacji umierania”¹⁵.

Na początku monodramu wita czytelnika motto. Stanowi je wiersz autora, zatytułowany *Tożsamość* – prawdopodobnie powstał specjalnie na potrzeby tego utworu. Kurowicki musiał go uznać za znaczący, ponieważ pojawia się on ponownie w jego tomie poetyckim z roku 2014: *Migotanie osobności*, a więc długo po ukazaniu się w 1997 r. monodramu *Pan Kepler raczy umierać*¹⁶. Posłuchajmy zatem:

Zapytałem leśne drzewo: po czym poznaje swą
tożsamość?
Tylko po tym że jestem samo – rzekło – zawsze samo
wiecznie samo wyłącznie samo.
Zapytałem dzięcioła: po czym poznaje swą
tożsamość?
Tylko po tym że jestem sam – wystukał – wyłącznie
sam wiecznie sam zawsze sam.
Zapytałem chmurę: po czym poznaje swą
tożsamość?
Tylko po tym że jestem sama – napisała na niebie –
zawsze sama wiecznie sama wyłącznie sama.
Zapytałem moje ciało: po czym poznaje swą
tożsamość?
Lecz ono wyparło się siebie i było
leśnym drzewem dzięciołem chmurą
I zamarło na dźwięk mojego języka.
Jestem więc sam wiecznie sam
wyłącznie sam¹⁷.

W *Tożsamości*, czyli motcie autor dopuścił odczuwanie samotności poprzez byty, które nie są zdolne do autorefleksji. Takie, które mogą tylko reagować na impulsy bądź być przedmiotem oddziaływań płynących z zewnątrz. Nie podzielałam tu interpretacji Małgorzaty Mikołajczak, która uważa, że autor przypisał bohaterowi monodramu sartrowski egzystencjalizm¹⁸. U Kurowickiego, inaczej niż u Sartre'a, zarówno „byt w sobie”, jak i „byt dla siebie” jest samotny w ten sam sposób.

W twórczości Kurowickiego *Pan Kepler raczy umierać* jest punktem ważnym i orientacyjnym. Na potrzeby monodramu stworzył publikowane potem wielokrotnie

15 Idem, *Człowiek*, s. 149-150.

16 Idem, *Migotanie*, s. 3.

17 Idem, *Pan Kepler*, s. 5.

18 M. Mikołajczak, *Zmagania z autorytetem, czyli „ars moriendi” według Jana K.*, [w:] eadem, *Zbliżenia. Studia i szkice poświęcone literaturze lubuskiej*, Zielona Góra 2011, s. 190.

wiersze. Niektóre z nich udoskonalili w kolejnych edycjach. Widać to na przykładzie *Szeptu losu*. Wystarczy spojrzeć na tę wypowiedź osadzoną w monodramie i porównać z późniejszym, zmienionym jej kształtem w tomie z 2013 r. pt. *Nieszczelny konkret*. W monodramie czytamy:

Janie Keplerze gdziekolwiek jesteś,
jesteś w centrum świata.
I każda drobina kurzu na twoich butach, ła i pot.
Wszystko jedno, co się dzieje, jaka jest
pogoda, pora roku, dzień czy godzina
jesteś w centrum świata. Zdziwiony,
że nic z tego nie wynika.
I własną obcością wobec siebie szarzysz się
we własnej twarzy, pomiędzy rzeczami wyobraźni.
Czasami myślisz sobie nie wiadomo co.
Na przykład: że to ty je stworzyłeś, ale
wyprowadzają cię z błędu inne obcości,
mijające ciebie jak katar czy spojrzenie psa.
I tak przez całą codzienność, która jest twoją
jedyną, wierną nieśmiertelnością:
tylko przechodzisz z centrum do centrum świata.
I każda drobina na twoich butach, ła i pot.
I trwasz w niepowiedzeniu¹⁹.

Tymczasem we wspomnianym tomie (*Nieszczelny konkret*), w którym po raz pierwszy jest nadany utworowi tytuł *Szept losu*, jego treść przedstawia się tak:

Gdziekolwiek jesteś,
Jesteś w centrum świata.
I każda drobina kurzu na butach, ła i pot.
Wszystko jedno, co się dzieje, jaka jest
Pogoda, pora roku, dzień, czy godzina:
Trwasz
W centrum świata,
Zdziwiony, że nic z tego nie wynika, i
Pomiędzy rzeczami wyobraźni
Szarzysz się w swej twarzy
Własną obcością

Czasami myślisz sobie nie wiadomo co.
Na przykład: że to ty je stworzyłeś,
Ale wyprowadzają cię z błędu inne obcości,
Mijające ciebie jak katar, czy spojrzenie psa.

¹⁹ J. Kurowicki, *Pan Kepler*, s. 13-14.

I tak przez całą
Codziennosc, która jest twoją jedyną,
Wierną nieśmiertelnością:

Tylko przechodzisz
Z centrum do centrum świata;
Z tobą każda drobina na butach,
Łza i pot²⁰.

Nietrudno dostrzec znaczące różnice. Utwór, który zrodził się na potrzeby monodramu, w kolejnych tomach poety odrywa się od niego i zyskuje samodzielne życie. Kurowicki wyeliminował odniesienia do Jana Keplera i zastąpił go nieokreślonym podmiotem lirycznym. Potwierdza to rozpoznanie Mikołajczak (która uważała, że czyni je wbrew intencji Kurowickiego) o wymiennosci Johanna Keplera i Jana K. jako bohatera monodramu²¹. Jan K. stanowi zresztą stały motyw w poezji Kurowickiego²². Widać to chociażby na przykładzie jednego wiersza, ze zbioru *Przypowieści* ogłoszonego w 1974 r.

Józef K. zszedł piętro niżej

Zszedł piętro niżej. Będzie kochał. Rozbierze się do naga.
Rozgrzeje się nią. Pomyśli o matematycznych równaniach,
aby
zapobiec Przedwczesnemu. Jej włosy wypełnią mu usta.
Szczyt jest czymś naturalnym piętro wyżej.
Usłyszysz zegar i oddech. Jęk. By zapobiec Wytryskowi,
przyjdzie mu na myśl dialektyka. Ogród jednoczesności
sklepony w naskórku. Prawo zmiany. Ruch przeciwieństw.
Będzie nienawidził pomnąc, że droga w górę i w dół
jednaka
Ad infinitum²³.

W wierszu *Józef K. zszedł piętro niżej* mamy wprawdzie do czynienia z kafkowskim Józefem K., a nie z Janem K. czy też Johannesem Keplerem. Pozwolę sobie wyjaśnić rzecz, którą w swoim wcześniejszym tekście²⁴ podałem bez dość szerokiego uzasadnienia. Otóż Jan Kurowicki łączy w swojej twórczości: bohatera monodramu, podmiot liryczny wierszy z niego wyrosłych, oraz *porte parole* Jana K. w jeden byt teoretyczny o spójnym horyzoncie poznawczym. Jeszcze przed ukazaniem się w roku 1974 tomu *Przypowieści*, w książce *Człowiek i sytuacje ludzkie* napisał:

20 Idem, *Nieszczelny*, s. 56.

21 Por. M. Mikołajczak, *op. cit.*, s. 189.

22 D. Kopa, *Horyzont końca Johanna Keplera*, [w:] *Motyw śmierci w dziełach kultury – ujęcie literaturoznawcze i kulturoznawcze*, red. K. Maciąg, J. Jędrzejewska, t. 1, Lublin 2021, s. 84.

23 J. Kurowicki, *Przypowieści*, Wrocław 1974, s. 12.

24 D. Kopa, *Horyzont*, s. 84.

świat, w którym obracają się postacie Kafkowskie, jeśli pominąć jego wieloznaczność, która skutkiem ich działań, myśli i pragnień się ujawnia, nie wydaje się płodem wyobraźni. Nie wydaje się też – jak w rozprawie o awangardyzmie pisze Lukacs – światem, gdzie „realistyczne szczegóły stają się [...] elementami jakiegoś świata-koszmaru”. Jest to raczej rzeczywistość „normalna”, w jakiej człowiek pracuje w określonej instytucji, przeżywa różnorakie emocje, je, śpi, wypróżnia się, jest samotny albo żyje w rodzinnym stadle. Wszak Józef K. zasypia i budzi się w normalnym łóżku i pracuje w zwyczajnym banku²⁵.

Jest charakterystyczne, że także uwadze Mikołajczak nie umknął fakt podobnie zwyczajnych okoliczności funkcjonowania bohatera w świecie przedstawionym monodramu:

bohater książki Jana Kurowickiego, szesnastowieczny astronom przeżywa swój los jako „szamotaninę, zjadanie chwastów i robaków”, wyzwiskami obrzuca ojca i matkę, „sika do nocnika i pierdzi”, a autor próbuje nas przekonać, że tak właśnie wyglądały ostanie chwile życia wielkiego astronoma²⁶.

Każdy musi przyznać, że owa prozaiczność życia nie omija i jego. Zgodnie z poglądami Kurowickiego los ludzki jest elementem gry sił społecznych, które tworzy wyalienowana praca jednostek. Także los pisarza nie jest inny. Zatem bohater kafkowski, którego życie i działanie manifestuje się w uwikłaniu w hierarchiczne zależności społeczeństwa, jest najpewniej współuczestnikiem sytuacji egzystencjalnej Jana K. Kurowicki o pisarzu jako takim napisał:

pisarz jest Midasem życia, które za jego sprawą poddało się sztuce. Nawet szare – świeci, a połyskliwe może się szarzyć. Nie należy więc go pytać o jego życie i doznawanie siebie. Zawsze bowiem odpowie tylko literaturą. Ale pisarze lubią udawać zwykłych ludzi, jakby ukrywali, że kiedy są zwykli, są zaledwie mężami, kochankami, pijusami, łakomczuchami, przestępcami, mieszcuchami, lumpami czy – po prostu – gówniarzami. I odwrotnie: gdy siadają do pisania – są tylko i wyłącznie Midasami życia, tworzącymi nawet siebie samych. Na tym polega ich zimna kalkulacja w grze ze światem²⁷.

Widać jasno, że łączenie przeze mnie Jana K., Józefa K. i Johannesesa Keplera jako bohatera monodramu znajduje niejakie podstawy w twórczości autora *Pana Keplera raczącego umierać*.

Siła przekazu treści, które pojawiają się w monodramie jako kwestia Keplera, jest wzmacniana poprzez dawanie wyrazu temu samemu nastrojowi oraz idei w formie wiersza. Widać to, gdy bohater mówi o swoich wrażeniach z podróży, a były w jego życiu przecież koniecznością.

25 J. Kurowicki, *Franz Kafka: obcość i wyobcowanie*, [w:] idem, *Człowiek i sytuacje ludzkie. Szkice o pisarstwie XX wieku*, Wrocław 1970, s. 60.

26 M. Mikołajczak, *op. cit.*, s. 189.

27 J. Kurowicki, *Pochwała dystansu. Eseje i czytanki o Salonie Kultury i codzienności*, Warszawa 2000, s. 79.

– I widziałem kobiety, wyrywające chwasty na strawę. I dzieci zjadające glizdy, z radosnym okrzykiem wyciągane z ziemi.

Ukrywa twarz w dłoniach, po chwili odsłania ją.

– Widziałem żebrzących włóczęgów, z zawiścią i pożądliwie patrzących na mój dobytek. Rozmawiałem z tymi ludźmi, którzy często mówili bełkotliwym językiem, przypominającym niemiecki, podobnych bardziej do zwierząt niż do ludzi. Widziałem, jak oni właśnie rozpromieniają się, opowiadając z równym zapałem o dniach swej zgrzebnej sytości, jak i o paleniu czarownic czy obdzieraniu trupów. Zawsze skurczeni w swym losie, brudni, zawszeni. I czułem, że jestem tylko jednym z nich, że lada potknięcie losu uczynić może ich mymi sąsiadami i bliźnimi nędzy²⁸.

Kontynuuje myśl w formie wiersza zatytułowanego później: *Jan Kepler w drodze do Żagania w czas wojny trzydziestoletniej*.

śniłem trupy, ciała ludzkie, gnijące, porąbane
jak ciała wołów, świń czy baranów
na kawałki pieczystego, czy do wrzucania w garnek.
Przerażony obudziłem się, ale nie mogłem
nawet zacisnąć powiek, bo sen wracał.
Cuchnęło mięsem.
Było to przy jakiejś drodze i świeciło słońce.
Jakaś młoda kobieta wyciągnęła do mnie rękę.
Leżało pieczone wokół, czy do wrzucenia w garnek.
I nie mogłem zacisnąć powiek panie cesarzu,
panie Wallenstein, ojczy, żono, panie i panowie,
dzieci moje i obce.
To wszystko przez to, że się ograniczasz do nauki,
powiedziała życzliwie żona, gdy jej sen opowiedziałem.
Nie wiem – warknąłem – coś tu cuchnie²⁹.

Wplatanie wierszy w tekst monodramu jest działaniem, które Kurowicki podejmuje świadomie. Przypomnę, że o wadze, jaką przywiązuje do takiej koncepcji, świadczy to, że zamieszcza je w swoich dalszych tomach poezji, stanowiących często mieszaninę utworów nowych oraz publikowanych już wcześniej³⁰. Autor nie ogranicza się wyłącznie do lokowania wierszy w monodramie. Tekst stanowiący kwestię bohatera zostaje przez autora wyrażony w formie wiersza i wyodrębniony graficznie, zwersyfikowany. Oto bowiem bohater mówi:

widziałem Boga, jak grzebał się w ziemi, **ot** [wyróżnienia – D.K.] tak po prostu, bez cudów,
jak stara kobieta, którą skruszyła rezygnacja, i która wie, że jesień to jesień, i że czas na to. Nic
nie tworzył, nie poprawiał, mówił sam do siebie tak cicho, aby go nie usłyszano. Wygrzebywał
marchew, buraki całkiem mu zbędne. Rozbijał motyką grudy ziemi i prostował krzyż. I widać
było, że go to odpręża, że całkiem spokojnie nie musi dla nikogo istnieć, jakby wszystko dawno

28 Idem, *Pan Kepler*, s. 23-24.

29 *Ibidem*, s. 24; ostatni wers tego wiersza w *Jan Kepler w drodze do Żagania w czas wojny trzydziestoletniej* (w: J. Kurowicki, *Widok*, s. 18) brzmi: „Nie wiem, warknąłem, coś cuchnie”.

30 Idem, *Migotanie*, s. 33.

poszło swoją drogą, a jego synowie i córki płodzili tylko obojętność. Kiedy mu się więc z **wozu** pokłoniłem, spojrział krótko nieobecnym wzrokiem, jakby jednakowo nas nie było³¹.

Tymczasem w tomie *Widok na koniec świata* – wydanym pięć lat później – dostrzegamy, że można powyższy tekst już przeczytać w formie mowy wiązanej, czyli na wyższym poziomie organizacji tekstu, jako utwór *Prozaiczność*:

Widziałem Boga, jak grzebał się w ziemi,
tak po prostu, bez cudów,
jak stara kobieta, którą skruszyła rezygnacja,
i która wie, że jesień to jesień, i że czas na to.
Nic nie tworzył, nie poprawiał,
mówił sam do siebie tak cicho,
aby go nie usłyszano.
Wygrzebywał marchew, buraki całkiem mu zbędne.
Rozbijał motyką grudy ziemi i prostował krzyż.
I widać było, że go to odpręża,
że całkiem spokojnie nie musi dla nikogo istnieć,
jakby wszystko dawno poszło swoją drogą,
a jego synowie i córki płodzili tylko obojętność.
Kiedy mu się więc pokłoniłem
spojrział krótko nieobecnym wzrokiem, jakby
jednakowo nas nie było³².

Kurowicki dokonał tylko niewielkich zmian, usuwając ślady akcji charakterystycznej dla monodramu. Pomiął w wierszu wyraz „ot” oraz frazę „z wozu”. Można zaryzykować stwierdzenie, że synkretyczna forma gatunkowa wykryształizowała się w sylwicznej osobowości autora. Kurowicki z upływem czasu dostrzega nowe możliwości formalne dawnego pomysłu.

Rola wiersza w tekście monodramu jest dość nietypowa. Nie stanowi on sposobu na estetyzację utworu³³, lecz podkreśla estetykę turpizmu obecną w całości. Kurowicki zastosował się do zasady *decorum*. Być może to tylko przypadek, lecz stosowanie się przez admiratora dorobku Oświecenia do poetyk stosowanych w epokach apollińskich nie wydaje się jedynie zbiegiem okoliczności. Autor zamieszcza w monodramie utwór pt. *Jan Kepler wsłuchuje się w niebo*.

Muzyka, zawsze muzyka, nawet
gdy milknie moje serce,
zachowuje miary.

31 Idem, *Pan Kepler*, s. 22-23.

32 Idem, *Widok*, s. 8.

33 Zupełnie inaczej niż np. w sylwicznym egodokumencie Adama Ziemianina *Okrawki. Opowieść o Isi, o Wojtku Bellonie i o tamtym Krakowie*. Por. P. Borek, *Adama Ziemianina „Okrawki” jako struktura sylwiczna*, [w:] *W obliczu cudów wszechświata...: studia o twórczości Adama Ziemianina*, red. P. Borek, M. Karwala, R. Mazurkiewicz, Kraków 2020, s. 70.

Lustrzana, rozplywająca się
wśród gwiazd
siostra geometrii.
Pilnie baczy, aby proporcje
zachował nawet chaos
duszy ziemi.

Muzyka, zawsze muzyka, nawet
gdy ściany mego serca wypchną
ostatnią kroplę krwi,
będzie płynęła dalej i dalej,
jakby była ściegiem wiecznego
rozumu.
Jakby po niezmiernym kosmosie
ślizgało się boże tchnienie,
kreśląc koła, elipsy, wielościany.
Po wewnętrznej stronie trwania³⁴.

Podmiotowi mówiącemu wydaję się, że słyszy z nieba muzykę. Słyszy jednak muzykę ziemską. Kurowicki proponuje tutaj *Contrapunctus III* Jana Sebastiana Bacha. W regularnym, nieznoszącym sprzeciwu rytmie muzyki może zawierać się niezmienny porządek kosmosu i dojmujący brak konieczności istnienia myśli oraz indywidualności ludzkiej, a także ogarniający człowieka brak poczucia sensu istnienia w obliczu obojętności przyrody. Znajduje tu echo lektura *Wokół Galileusza* José Ortegi y Gasseta. Monolog Keplera o Kosmosie jest odbiciem poglądów autora, czerpanych z twórczości hiszpańskiego myśliciela. Jak wspomina Kurowicki w *Figurach i maskach w praktykach ideologicznych*,

być więc chrześcijaninem – wedle Ortegi y Gasseta – to właśnie istnieć w takim świecie i żyć nim oraz jego treściami, jako światem przenikniętym boskością.

Filozof ten dość długo wylicza związane z tym światem myśli i wyobrażenia. Po czym zauważa, że od czasów nowożytnych po współczesne zanika on, a z nim prawdziwe chrześcijaństwo. Ginie wszak niezmienny boży ład i przenikające byt światło Boga. Pojawia się historia, jako odbicie zmian i przeobrażeń natury i społeczeństwa. Znika sfera podksiężycowa i wznosząca się nad nią kryształowa kopała. Otaczające nas natomiast ziemskie zjawiska wyjaśnia m.in. fizyka Galileusza. Kosmos – astronomia Kopernika i Keplera³⁵.

Dystans wobec obojętnej na ludzki los przyrody, której działaniu podlegamy, znajduje u Kurowickiego obrazowy wyraz w personifikacji śmierci. Jej wierszowany monolog kończy utwór.

Trwam przy tobie,
abyś nie trzymał się samego siebie.

34 J. Kurowicki, *Pan Kepler*, s. 30-31.

35 Idem, *Figury i maski w praktykach ideologicznych*, Warszawa 2013, s. 178.

I wszystkiego, co jest tobą: twych rozterek,
 spraw ważnych, przeszkód i zamiarów.
 One i ty to jedno.
 Kiedy więc zgaszę ciebie i one
 przestaną tlić się niepokojem, zniechęceniem,
 radością, czy złem.
 Zobojętnieją w naturę.
 Bo czy kamień ma jakieś sprawy
 I odcięty paznokiec?
 Czy są sprawy minerałów?
 Kolorów tęczy?
 Powietrza?
 Kiedy mnie więc z tobą nie ma,
 a tylko źrenice twoje rozszerzają się
 na wieść o możliwej mojej obecności
 przyjmij dystans, którym cię obdarzam.
 I otul się nim jak ręcznikiem po kąpielu.
 Nie drzyj
 przed ślepą zawartością losu.
 I nie ode mnie się odsuń,
 lecz od siebie³⁶.

Teksty filozoficzne Kurowickiego obfitują w odniesienia do wierszy, które pojawiają się w monodramie *Pan Kepler raczy umierać*. Pisarz nie powołuje się na nie wprost, lecz ich wpływ jest aż nadto zauważalny. Jak sam twierdził:

od filozofii odpoczywam w poezji; gdy ta mnie znudzi, przechodzę do analiz literackich, a kiedy wszystkiego mam dosyć, bawię się pisaniem felietonów czy publicystyką. Żartobliwie mawiam niekiedy studentom, że nie piszę tylko nut i donosów³⁷.

Zakorzenie w uprawianej przez siebie filozofii, to cecha całej twórczości poetyckiej pisarza. Istotę związków esejów filozoficznych i poezji Kurowickiego trafnie scharakteryzował już Zbigniew Hull, dlatego warto przytoczyć wypowiedzianą dawniej myśl.

Profesor Jan Kurowicki jest nie tylko znakomitym filozofem-pisarzem, jest również poetą-filozofem, opublikował bowiem już 13 tomików poetyckich. Piszę *poetą-filozofem*, gdyż jego poezja jest *par excellence* filozofią człowieka, rezultatem filozofowania artykułowanego językiem poezji. W poezji tej także wyraża swoją prawdę o człowieku, zarówno wtedy gdy ukazuje go w jego miłosnych uniesieniach, w przeżyciach wzniosłości i w codziennym zmaganiu się z życiem, w fizycznym i fizjologicznym trudzie istnienia czy w chwilach zadumy nad światem i własnym

³⁶ Idem, *Pan Kepler*, s. 40-41; utwór ten *Słodka kołysanka śmierci* pojawia się w: *Widok*, s. 21; idem, *Zepsuta bajka*, Łódź 2007, s. 15; natomiast *Szept p. Śmierci* znajduje się w: *Nieszczęsny*, s. 57.

³⁷ Idem, *O pożytku ze zła wspólnego. (Okruchy niepoprawności)*, Warszawa 2015, s. 264.

losem, jak i wtedy gdy językiem soczystym, a niekiedy wręcz brutalnym piętnuje jego miałość, wulgarność i niegodziwość, i gdy z ironią i wyrozumiałością traktuje ludzkie słabości³⁸.

Monodram *Pan Kepler raczy umierać* jest punktem zwrotnym w twórczości autora oraz świadectwem harmonijnego współgrania w jego świadomości rozmaitych doświadczeń. Począwszy od czasu wydania monodramu, można zaobserwować stałą obecność w jego twórczości motywu świata odczarowanego³⁹ i refleksji nad etyką pracy naukowej⁴⁰. Powracanie przez Kurowickiego do wierszy z monodramu w późniejszych tomach poezji zostało już przeze mnie zaznaczone we wcześniejszej części wywodu. Niewątpliwie świadczy o znacznej wadze, jaką dramaturg przykładał do swego utworu. Obecna w tytule mojego tekstu fraza „*Silva rerum* w jednej osobie” to odzwierciedlenie wszechstronności twórczej Kurowickiego. Jego sylwetkę intelektualną można określić jako sylwiczną⁴¹. Poeta, filozof, krytyk literacki, eseista, a czasami i dramaturg, na rozmaitych polach swojej działalności twórczej pozostawał niezmiennie analitykiem człowieka, jako efektu pracy i jednocześnie jej wykonawcy. Pracy, która pozostaje – jego zdaniem – warunkiem koniecznym reprodukcji społeczeństwa w każdej z jego kolejnych form.

LITERATURA CYTOWANA

- Borek P., *Adama Ziemianina „Okrawki” jako struktura sylwiczna*, [w:] *W obliczu cudów wszechświata... studia o twórczości Adama Ziemianina*, red. P. Borek, M. Karwala, R. Mazurkiewicz, Kraków 2020.
- Borek P., *Józef Baran jako diarysta*, [w:] *Literackie kosmografie Józefa Barana*, red. P. Borek, M. Karwala, R. Mazurkiewicz, Kraków 2018.
- Faron B., „*Silva rerum*” Józefa Barana, [w:] B. Faron, *Pokłosie. O literaturze i kulturze współczesnej*, Kraków 2017.
- Hull Z., *Filozofia i literatura w poszukiwaniu prawdy o człowieku*, [w:] *Kultura jako problem filozofii. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Janowi Kurowickiemu*, red. T. Borys, A. Płachciak, Wrocław 2013.
- Karwala M., *Kraków „dał mi skrzydła”*, [w:] *Poeci Krakowa. Antologia*, wstęp i wyb. M. Karwala, Kraków 2018.
- Kopa D., *Horyzont końca Johannesesa K.*, [w:] *Motywy śmierci w dziełach kultury – ujęcie literaturoznawcze i kulturoznawcze*, red. K. Maciąg, J. Jędrzejewska, t. 1, Lublin 2021.
- Kopa D., *Ostatnia odsłona rzeczywistości Jana K.*, „*Nowa Krytyka*” 2018 (XLI).
- Kurowicki J., *Człowiek i sytuacje ludzkie. Szkice o piarstwie XX wieku*, Wrocław 1970.
- Kurowicki J., *Dzień powszedni wyobraźni albo o ułomności zdrowego rozsądku w poznaniu poetyckim*, Warszawa 1976.

38 Z. Hull, *Filozofia i literatura w poszukiwaniu prawdy o człowieku*, [w:] *Kultura jako problem filozofii. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Janowi Kurowickiemu*, red. T. Borys, A. Płachciak, Wrocław 2013, s. 224.

39 J. Kurowicki, *Widok*, s. 21; idem, *Zepsuta bajka*, s. 15; idem, *Figury*, s. 178; idem, *Nieszczęlny*, s. 56, 57.

40 Idem, *Widok*, s. 8, 18; idem, *O pożytku*, s. 76-80.

41 J. Płuciennik, *Sylwiczność nasza powszechna i metakognicja*, „*Teksty Drugie*” 2012, nr 6, s. 246, stwierdza za S. Skwarczyńską, że „sylwa jest oparta na *varietas* – wielości, różności, niewspółmierności [sic! – D.K.], formie otwartej”.

- Kurowicki J., *Figury i maski w praktykach ideologicznych*, Warszawa 2013.
- Kurowicki J., *Figury wyobraźni XX wieku (wykłady o literaturze z perspektywy filozofii kultury)*, Toruń 2001.
- Kurowicki J., *Idealna biblioteka. Poradnik konesera*, Zielona Góra 1996.
- Kurowicki J., *Literatura w społeczeństwie*, Warszawa 1987.
- Kurowicki J., *Migotanie osobności*, Szczecin 2014.
- Kurowicki J., *Nieszczelny konkret*, Kraków 2013.
- Kurowicki J., *O pożytku ze zła wspólnego. (Okruchy niepoprawności)*, Warszawa 2015.
- Kurowicki J., *Pan Kepler raczy umierać*, Zielona Góra 1997.
- Kurowicki J., *Pochwała dystansu. Eseje i czytanki o Salonie Kultury i codzienności*, Warszawa 2000.
- Kurowicki J., *Przypowieści*, Wrocław 1974.
- Kurowicki J., *Widok na koniec świata*, Wrocław 2002.
- Kurowicki J., *Zepsuta bajka*, Łódź 2007.
- Mikołajczak M., *Zmagania z autorytetem, czyli „ars moriendi” według Jana K.*, [w:] *Zbliżenia. Studia i szkice poświęcone literaturze lubuskiej*, Zielona Góra 2011.
- Pluciennik J., *Sylwiczność nasza powszechna i metakognicja*, „Teksty Drugie” 2012, nr 6.
- Waśkiewicz A.K., *Kurowicki*, [w:] J. Kurowicki, *Migotanie osobności*, Szczecin 2014.
- Waśkiewicz A.K., *Postłowie*, [w:] J. Kurowicki, *Widok na koniec świata*, Wrocław 2002.

**Silva rerum w jednej osobie,
czyli filozof Jan Kurowicki na literackiej ścieżce**

STRESZCZENIE: Tekst analizuje rolę wierszy w budowie monodramu Jana Kurowickiego *Pan Kepler raczy umierać*. Stanowi inspirację do refleksji nad sposobem, w jaki przeczytane przejawia się w napisanym. Próbuje odnieść kategorię sylwiczności do sylwetki intelektualnej twórcy. Pokazuje *Pana Keplera raczącego umierać* jako punkt zwrotny w twórczości Jana Kurowickiego. Podejmuje trud określenia interferencji tego monodramu z różnymi polami aktywności twórczej autora.

SŁOWA KLUCZOWE: Jan Kurowicki – monodram – poezja – literaturoznawstwo – filozofia

**Silva rerum, within one person,
that is philosopher Jan Kurowicki on a literary path**

SUMMARY: The text analyses the role of poems in the structure of Jan Kurowicki's monodrama *Pan Kepler raczy umierać* [*Mr Kepler Deigns to Be Dying*]. It inspires reflection on the way the read manifests in the written. The category of silva is related to the intellectual profile of the author. *Pan Kepler raczy umierać* is presented as a turning point in Jan Kurowicki's literary career. It also indicates how the monodrama interrelates with different areas of the author's creative output.

KEYWORDS: Jan Kurowicki – monodrama – poetry – literary criticism – philosophy